

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięczna zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, 8-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, t-l 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 2, telef. 605, Biuro ogłoszeń „Pośrednik”, Wileńska 22 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 3-4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

WILNO POGRAŻONE W ŻAŁOBIE DZISIAJ ODPROWADZA NA MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU NIEWINNE OFIARY PONUREJ TRAGEDJI W GIMNAZJUM im. J. LELEWELA



JAN JANKOWSKI

Nauczyciel Gimnazjum Państwowego im. J. Lelewela
zmarł śmiercią tragiczną w dn. 7 maja 1925 r. w wieku lat 31.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Jakóba w dniu 8-go b. m. o godz. 8.30 rano. Złożenie zwłok na cmentarzu Rosa tegoż dnia o godz. 5-ej po południu, o czym powiadomiamy krewnych, przyjaciół, znajomych, kolegów i uczniów

RÓDZINA ZMARŁEGO.

JAN JANKOWSKI

Nauczyciel Gimnazjum Państwowego im. J. Lelewela
zmarł śmiercią tragiczną w dn. 7 maja 1925 r. w wieku lat 31.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Jakóba dziś, w dniu 8 maja o godz. 8 m. 30 rano.
Pogrzeb na cmentarz Rosa tegoż dnia o godz. 5-ej po południu, o czym powiadomiamy

Władze Szkolne i Koledzy zmarłego.

Tadeusz Domański

maturzysta Gimnazjum Państwowego
im. J. Lelewela

zmarł śmiercią tragiczną w dniu 6-go maja 1925 r.
w wieku lat 18.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Jakóba w dn. 8 b. m. o godz. 10-ej rano. Pogrzeb na cmentarzu Bernardyński tegoż dnia o godz. 5 popoł.

o czym powiadomiamy

Władze szkolne i personel nauczycielski.

Aleksander Zagorski

maturzysta Gimnazjum Państwowego
im. J. Lelewela

zginął śmiercią tragiczną w dniu 6-go maja 1925 r.
w wieku lat 20.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w klasztorze św. Ducha (ul. Ostrobramska) dn. 8 b. m. o godz. 11¹/₂ rano, poczem odprowadzenie zwłok na cmentarz prawosławny.

o czym powiadomiamy

Władze szkolne i personel nauczycielski.

Aleksander Zagorski

przyboczny siódmej drużyny harcerskiej matu-
rzysty Gimn. im. J. Lelewela

zginął śmiercią tragiczną w dniu 6-go maja 1925 r.
przeżywszy lat 20.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 8 maja 1925 r. o godz. 11¹/₂ rano w Klasztorze św. Ducha, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz prawosławny.

Zastęp „Bobrów” 7 ej drużyny harcerskiej.

Wobec pogrzebu ofiar strasznej katastrofy w gimnazjum Lelewela w dniu dzisiejszym od godziny 4 ppł. wiele firm polskich, na znak powszechnej żałoby będzie zamkniętych.

DYREKCJA I PERSONEL NAUCZYCIELSKI gimnazjum im. J. Lelewela, wzywają uczniów gimnazjum aby w Piątek dn. 8 b. m. stawili się w kościele św. Jakóba na godz. 8¹/₂ na nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych profesora ś. p. Jankowskiego i maturzysty ś. p. Tadeusza Domańskiego, oraz o przybycie wspólnie z członkami orkiestry gimnazjalnej tegoż dnia do kościoła na godz. 5 popoł. Po nabożeństwie szkoła uda się do soboru św. Ducha w celu oddania ostatniej posługi zmarłemu maturzyście ś. p. Aleksandrowi Zagórskiemu.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego” wyraża swe głębokie współczucie wszystkim Rodzinom dotkniętym nieszczęściem i łączy się z nimi w ogólnym smutku!

Troska o przyszłość młodzieży.

I znów wydarzył się wstrząsający wypadek samosądu obywatela nad pewnymi metodami w dziedzinie gospodarki państwowej.

Tym razem mury gimnazjalne stały się widowiskiem krwawego porachunku między uczniami a nauczycielami, w wyniku którego straciło życie 4 uczniów oraz 1 nauczyciel.

Wypadek miał miejsce podczas egzaminu maturalnego.

I tu rozpoczyna się podłoże tragedji, która trwoga ogarnia całe społeczeństwo.

Stała się rzecz niesłychana w dziejach szkolnictwa: połała się krew w murach przybytku nauki!

Co skłoniło młodocianych samobójców a zarazem zabójców do tak rozpaczliwego kroku?

Bezspornie dominującą rolę odegrało tu zdżiczenie powojenne społeczeństwa.

Młodzież wychowana w epocę Niewiadomskich i Muraszków, wydała z pośród siebie mniej odporne a bardziej zdeprawowane elementy, które zasilały stałe szeregi bojówek politycznych, zabawiały się w ekscesy antysemitki oraz tajne związki antypaństwowe.

Koroną tych wszystkich smutnych wybryków młodzieńczych jest wypadek onegdajsz.

Czy jednak nie wchodzi tu także w grę inne motywy, rzucające pewne światło na metody naszych władz szkolnych, stosowane na każdym kroku i pogłębiające przepaść między wychowankiem a wychowawcą?

Zdaje się że tak!

Stosunek profesorów do młodzieży był wyznaczany w gabinetach kuratorium wileńskiego, gdzie p. Świdorski, naczelnik wydziału szkół średnich oraz p. Riess wizytator tychże, nie starali się wcale nadać wychowaniu młodzieży łożyska obopólnej przyjaźni, lecz przeciwnie, byli zwolennikami stosowania „silnej ręki” i stwarzali mur chiński między młodzieżą a nauczycielstwem.

Urojona nienawiść do wychowawców, system egzaminów maturalnych, ten miecz Damoklesowy, wiszący nad każdym uczniem klasy osmej oraz zwyrodnienie i obciążenie dziecizne — to są główne przyczyny onegdajszego zbrodni.

Lecz władze szkolne, odpowiedzialne przed społeczeństwem za wy-

chowanie kwiatu Narodu nie czynili nic, by wniknąć w psychozę młodzieży powojennej i tchnąć w nią ducha miłości bliźniego oraz wzajemnego zrozumienia.

Szły natomiast instrukcje, by ująć w surowe karby umysły młodzieńcze, by nauczyciel widział w uczniu obiekt nauczania, a uczeń w nauczycielu wyłącznie „belfra”.

Komuż więc powierzamy wychowanie naszych dzieci, naszej przyszłości i chłuby?

Ludziom, nienadającym się do piastowania tak zaszczytnych stanowisk, ludziom którzy jadą nienawidzi napelniając młode dusze.

Z drugiej zaś strony nie można znaleźć dość słów oburzenia na sposób reagowania młodzieży.

Piętnując zbrodniczy akt samosądu szaleńców, domagamy się również energicznego śledztwa i gruntownej sanacji haniebnych stosunków, panujących w naszym szkolnictwie, byśmy pewni byli, że dzieci nasze nie tylko są bezpieczne pod względem fizycznym, ale też i moralnym.

Za szkolnictwo średnie w Wilnie odpowiedzialni są pp. Świdorski i Riess.

Oni też w *pierwszej linii muszą* ustąpić z zajmowanych stanowisk.

Domaga się tego społeczeństwo które nie może i nie chce rzucić swych dzieci na pastwę nieprzyjaciół młodzieży.

Niechaj te trumny tragicznie zmarłych młodzieńców, staną się potężnym żądaniem reform i sanacji stosunków w naszym szkolnictwie.

Niech wreszcie otworzą się oczy tym, w których rękę spoczywa przyszłość Narodu i Państwa.

Wzywamy jednocześnie obywateli wileńskich do spokoju i rozwagi, ufni że śledztwo wdrożone przez najwyższe władze doprowadzi do tak upragnionej normalizacji naszego życia szkolnego.

Powtarzano wczoraj że p. min. Grabski tak się wzruszył wypadkiem w gimnazjum Lelewela że leci aeroplanem do Wilna.

Nie przyjechał nawet koleją przysyłając tylko podwładnego urzędnika.

Czyżby uważał całe to zdarzenie za nie dostatecznie ważne by osobiście przyjechał zbadać je na miejscu i wreszcie wysłuchać skarg i zdania ludzi tutejszych, darmo od lat kilku domagających się w Warszawie rewizji stosunków szkolnych na nieszczęsnych „Kresach”.

Nie raczył!..

Wypadek w gimn. Lelewela na komisji oświatowej Sejmu.

WARSZAWA. 7.V. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmowej komisji oświatowej przewodniczący poseł Sołtyk zapytał p. Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego w sprawie ostatniego wypadku w Wilnie, p. Minister obiecał udzielić informacji na następnym posiedzeniu Komisji. Następnie komisja postanowiła, że termin zgłaszania poprawek do trzeciego czytania projektu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej upływa z dniem 19-go b. m. Następne posiedzenie odbędzie się 12 b. m.

SALA KLUBU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO

Mickiewiczza Nr. 33 a.

We wtorek 12 maja br. odbędzie się Jedyne recital światowej sławy pianisty

Mikołaja ORŁOWA

W programie Chopin i inni

Początek o godz. 9-jej wiecz. — Bilety zawczasu do nabycia w Księgarni „Lector” Mickiewiczza 4, a w dzień koncertu przy wejściu. 4-1

Na tle tragedji gimnazjalnej.

Jak się dowiadujemy z powodu zaszłych wypadków nastąpi przerwa w egzaminach maturalnych w gimnazjum Lelewela do 18 maja.

Jakoby Kuratorium wpadło na nowy pomysł wyznaczenia przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej znielowidzonego w miejscowym szkolnictwie b. austriackiego biurokrate p. wizytatora *Riessa*.

Czas wielki pozbawić nasze Kuratorium na czele z p.p. Gąsiorowskim i Świdorskim naczelnej opieki nad młodzieżą, niech Ministerstwo wejrzy w tutejszą gospodarkę z panami Pożerskim, Jakubowskim, Wójcickim i zapasowymi Motylewskim. Gdy się rozzerzy w tej działalności Kuratorium Wileńskiego to trzeba przeprowadzić generalne oczyszczenie „góry”.
Do dymisji p. Kuratorzel

Jak to było?

Dalsze szczegóły tragedji w gimnazjum Lelewela.

Szczegóły wczorajszej katastrofy, ustalone z opowiadań naocznych świadków, zebrane z opinii wielu ludzi związanych ściśle ze szkolnictwem, ustalają przebieg zdarzenia i rzucają pewne światło na okropny fakt, którego widowiskiem stało się Gimnazjum Lelewela

Gdy się zaczęły egzaminy abiturjencie (na ten dzień przypadała algebra) w sali aktowej znajdowało się 43 abiturjentów i p. p. wizytator szkół Feodorowicz, delegat Kuratorium B. Czapkiewicz, prof. J. Jankowski, ogólnie lubiany przez uczniów i dyrektor gimnazjum Biegański.

Około jedenastej St. Ławrynowicz, podał p. Biegańskiemu papier bez rozwiązane zadanie.

Ławrynowicz spędził noc ubiegłą na pijatyce w Warszawie w grodzie znajomych cywilnych i wojskowych, wśród których znajdował się i Obrapalski, poczem o 5 ej rano pojechali autem na spacer, obaj przyjechali na egzamin zdenerwowani i w stanie beznadziejności, a że obaj byli już 2-gi rok w klasie, więc nie zdanie matury było dla nich katastrofą. Obrapalski pożyczzył we wtorek wieczór rewolweru od kolegi Oskierki. Obaj mieli też granaty przy sobie.

Gdy dyr. Biegański przemówił do Ławrynowicza, ten zerwał się i strzelił doń 2 razy, raniąc go w rękę i w nogę. Trzecim strzałem położył trupem kolegę Aleksandra Zagorskiego i wśród szamotań się z kolegami, którzy rzucili się by go rozbroić, wyrwał z zapasów granat.

W strasliwym popochu uciekali już lub padali na ziemię obecni; dwaj chłopcy Bojczka-Osmołowski i Symonowicz, z godną pochwałą odwagą i przytomnością, chwycili Ławrynowicza za ręce. Lecz ten wyrwał już lont z granatu. Cudem jakimś ocalał Osmołowski (ogłuszony i osmalony) i Symonowicz (podrapany). Natomiast rozszarpany literalnie w szmaty padł Ławrynowicz, obok niego na miejscu zabity Domański, i brocząc we krwi, z wydartymi wnętrznościami, padł prof. Jankowski, który się też jeden z pierwszych rzucił ku szaleńcowi.

Sala napełniła się duszącym dymem, trzask syjących się szyb, jęki i krzyki poranionych się rozległy, pozostali rzucili się do drzwi w oblakany prerażeniu, tam stał nieprzytomny Obrapalski i wołając: „zgnieście wszyscy, nikt nie wyjdzie”, zaczął strzelać do kolegów, raniąc kilku. Wreszcie gdy jednemu z nich przyłożył rewolwer do szyi i ten krzyknął: „Janusz, co ty robisz?” zwrócił brzoń do siebie i wpakował kulę w głowę.

Gdy go nieśli czterej koledzy, szukał mdlejącą ręką czegoś w kieszeni... zażrzano i stwierdzono, że usiłował, konając, wyrwać lont z granatu, który miał przy sobie.

W parę godzin skonał w szpitalu św. Jakóba, nie odzyskawszy przytomności.

Złani krwią własną i kolegów, ogłuszeni wybuchem, zbiegali nie-

szczęśliwi młodzieńcy z piętra, mdlejąc na posadce korytarzy, wołając pomocy.

Ku nim, z dołu, spieszyli obecni w gimnazjum dr. ordynujący Zahorski i absolwent med. Ksok. Ci udzieliłi pierwszej pomocy. Poczem przybył lekarz P. K. U. pułk. dr. Zajackowski, następnie wezwany personel szpitala św. Jakóba z dr. Michniewiczem i Zawadzkiem na czele. **Ostatnia przybyła Karetka Pogotowia.**

Natychmiast też przybyły władze z p. Komisarzem Rządu Wimborem, zastęp. del. Malinowskim, prokuratorem Hołownią, kur. Gąsiorowski, insp. Świdorski i t. d.

Rannych abiturjentów: Witolda Dubińskiego, Edwarda Borysowskiego, Stabrowskiego Waclawa, Wójcickiego Wincentego, Glińskiego i bardzo ciężko poranionego odłamkami granatu Jerzego Toczyłowskiego, odwieziono do szpitala na Antokolu.

Prof. Jankowski po operacji zmarł w nocy ze środy na czwartek, Toczyłowski, acz bardzo osłabiony trzyma się dzielnie i jest nadzieją utrzymania go przy życiu.

Wybuch i strzały w gimnazjum usłyszano dość daleko w koło, i powstała panika, ludzie powtarzając o zamachu bolszewickim, o bombach, wybrykającym zdarzenie, rozbiegli się po mieście, siejąc wieści najstraszliwsze. Nieszczęsne matki, mdlejące, rozplakane, z krzykiem i pytaniem o dzieci, biegly do gimnazjum pytając kto żyje, a kto zabity?

Widok w gimnazjum był po nad wszelki opis przerażający. Krwia zlała się na schody, trupy rozszarpane w korytarzu, profesorowie bledzi jak martwi, pokrwawieni, tłum cisnący się, rozplakany u drzwi; ogólne przynębienie nad wielką miarę. Do wieczora tłum stał opodal okropnego gmachu, spoglądając w wybite okna i żalując młodych, co tak marnie zginęli.

Gdzie są ranni.

Komenda Wojskowego Szpitala Okręgowego celem zorientowania krewnych i przyjaciół podaje do wiadomości iż do Szpitala Okręgowego Wojskowego na Antokolu na oddz. chirurgiczny zostali przewiezieni ze szpitala św. Jakóba dnia 6 bm.: Dyrektor Gimnazjum Im. Lelewela — p. Edward Biegański i maturzyści: Borysowski Edward, Dubiński Witold, Toczyłowski Jerzy.

Stan zdrowia zadawalający. Odwiedzanie chorych codziennie od godz. 4-jej do 6-jej po poł.

Dynamit w szkole.

We czwartek w suterenie gmachu Gimnazjum, w składzie gdzie mieściły się instrumenty orkiestry szkolnej, znaleziono paczkę z dynamitem, oraz pocisk z rodzaju tych które są rzucone z aeroplanów.

Do paczki z dynamitem był przyczepiony lont, przy wybuchu, wedle opinii zezwanego rzeczoznawcy mógłby wylecieć cały gmach Gimnazjum Lelewela w powietrze...

Wiadomości ostatnie.

Obrapalski zostawił list pożegnalny do jednego z kolegów i do rodziców zawiadamiający o samobójstwie i prosząc o opiekę nad młodą panną. X.

Ofiary tragicznego wypadku.

Prof. Jan Jankowski.

Ur. 1893 r. w Krubowiczach, w Brzeskim powiecie, gub. Mińskiej. Ukończył 8 kl. gimnazjum w Łucku w 1912 r. uniwersytet w Piotrogradzie w 1917, wykładał później do 1920 w szkole Handlowej w Humaniu. Przyjechał do Wilna w 1921 i objął wykład fizyki w gim. Lelewela, szybko zyskując sobie ogólne sympatie uczniów i szacunek współkolegów.

Pozostawił młodą żonę z dwojgiem dzieci: 5 letnią córeczkę i 2 i pół letniego synka. Rozpacz żony nie da się niczem opisać.

Sądźmy, że pogłoska, która rozeszła się po mieście, o udzieleniu rodzinie zmarłego pełnej emerytury będzie prawdziwą i bez zbytek formalności natychmiast zostanie wyplaconą.

Tadeusz Domański.

Lat 18 należał do bardzo pilnych uczniów, lubiany ogólnie, zdolny, sympatyczny. Ojciec inżynier technolog i matka zamieszkuje w Wilnie od paru lat po powrocie z Bolszewji. Zmarły zostawił też dwie siostry z których jedna miała właśnie składać maturę. Rozpacz rodziny jest straszna, gdyż śp. Tadeusz był niezmiernie kochany za swój miły charakter.

Tłumy ludności towarzyszyły jego trumnie przy ekspozycji zwłok do kościoła św. Jakóba w którym dziś odbędzie się nabożeństwo i pogrzeb o godz. 10 rano.

Aleksander Zagorski.

Lat 20 syn kolejowca ze Święcian, należał do pilnych i zdolnych uczniów, był w skautingu. Pozostawia również jak poprzedni żal wśród kolegów.

Sympatyczna postać młodego harcerza, dziecka niezamożnego kolejowca, który całą nadzieję pokładał w swoim ukochanym synie jest tem bardziej tragiczną, że zginął z ręki współ kolegi.

Stanisław Ławrynowicz.

Ur. w 1902 z rodziców posiadających majątek na Żmudzi, kiedy przebywał obecnie matka zmarłego, wstąpił do VI kl. gimnazjum Lelewela w r. 1921. Ojciec jest urzędnikiem w Delegaturze. Ławrynowicz był ochotnikiem w r. 1920 i spędził czas jakiś w wojsku. Od 2-eh lat był Prezesem Bratniej Pomocy w Gimnazjum i mimo iż zeszłego roku nie zdał matury i prowadził życie hulaszce, obrano go na rok ubiegły powtórnie.

Miał charakter niezrównoważony, gwałtowny i nerwowy, ci co go znają określają go jako typowego neurastenika.

Janusz Obrapalski.

Również z ziemiańskiej rodziny ur. w r. 1904 w Mińsku, po zajęciu Mińszczyzny przez Sowiety osiadł z ojcem w Wilnie. Matka zamieszkała w Warszawie, był jedyńkiem, należał wraz z Ławrynowiczem do grona złotych młodzieży, przebywającej w kawiarniach, na balach, również drugi rok pozostawał w klasie.

Nasuwa się bolesna uwaga: Matki obu tych młodzieńców, co poszli z rewolwerem i granatami ręcznymi załatwiać rachunki z profesorem i masakrować kolegów, były nieobecne od kilku lat. Chłopcy byli pozostawieni sobie...

Szkic wspomnienia.

Jakże to już dawno było... I jakie to dziwne, że ja mogę powiedzieć, że to już było — dawno...

Dziesięć lat temu, w upalny dzień wakacyjny, siedłem powoli, ocieślałem przez „S-to Jerski”; zmęczony byłem upałem, a zresztą jako uczeń klasy piątej, promowany do szóstej (z poprawką z matematyki), musiałem być trochę bajronista i „rozczarowanym” do życia; faktycznie zaś nie wiedziałem co ze sobą zrobić: właściwie należało się uczyć, ale... jakież sztubak (miewający poprawki) robił to, co do niego należało, tembardziej, jeśli chodzi o naukę — i to matematykę.

Szedłem więc bez celu, przed siebie, nie myśląc o niczem, nasepiony jednak i ponury. Nie zwracałem uwagi na nic — co mnie to obchodziło — indywidualizm szesnasto-

letniego chłopca nie liczy się z tem,

co go otacza, tembardziej chłopca, który — trudno, trzeba się przyznać — „popelnia” wierszel...

I w takiej właśnie chwili spotkał mnie skromny, cichy, spokojny, pracowity, o gołębiem spojrzeniu i kryształowem sercu człowiek, nauczyciel języka polskiego w gimnazjach — p. Kościalkowski.

Był zmęczony — naprawdę zmęczony. Na mój ukłon odpowiedział swoim niezapomnianym uśmiechem.

— „Dokąd idziesz, kochany?”
Niebardzo umiałem odpowiedzieć na to proste pytanie, co zauważywszy, p. Kościalkowski wziął mnie pod rękę i zaczął mówić.

— „Widzisz, kochany, mamy pozwolenie na polską szkołę. Organizujemy ją teraz. Gdybyś zechciał mi pomóc... trzeba zanieść tę kartkę do p. S. (nie pamiętam w tej chwili — Szwabowskiego zdaje mi się) — ja nie mam czasu, a on mieszka daleko, przy ul. Wilkomierskiej. To na-

uczyciel matematyki, prosimy go dziś na zebranie”.

Jakkolwiek wspomnienie matematyki wstrząsnęło mnie trochę, wziąłem kartkę i poszedłem.

Pan S. faktycznie mieszkał daleko, — nie zastałem go zresztą w domu — kartkę jednak zostawiłem...

A za kilka tygodni, zdawałem poprawkę z matematyki po polsku, w polskiej szkole...

A potem, jeszcze za dni kilka, rozpoczęliśmy lekcje w szkole polskiej odspiewaniem w kościele św. Katarzyny „Boże, coś Polskę”.

I nie było takiego, kto by nie płakał wtedy...

I przystąpiliśmy do pracy. Zmiana terminologii, brak podręczników, konieczność sporządzenia notatek robiły pracę naszą trudną, uciążliwą i mozolną. Nauczyciele dyktowali całe wykłady, całe kolumny terminów. Uczniowie notowali te całe wykłady, zapamiętywali kolumny nazw.

I praca szła... i było dobrze. I nauczyciele stawali się przyjaciółmi uczniów i kochali ich, i byli przez nich kochani. I uczniowie mieli do nich zaufanie.

Gdy nastąpiły straszne czasy głodowe, gdy uczniowie zmuszeni byli żyć o kawałku chleba — jeśli i to było — całe dni, nauczyciele umieli trafić do ich dusz i oderwać ja od szarej codzienności; potrafili zainteresować je ideami wieszczów i bohaterów, umieli zwrócić myśl tam „gdzie wzrok nie sięga” — ale to byli nasi *kochani* nauczyciele, to byli nasi opiekunowie, którzy karcąc nawet, potrafili karać tak, że w tej karcącej ręce odczuwało się gest ojca, dyktowany przez serce.

Tak postępowali z nami nasi kochani nauczyciele.

I doprowadzali swych wychowanków do matur, a rozdając je, dawali każdemu z radą na przyszłość strzep własnego serca.

I była cisza, spokój, praca, które rezultaty już dziś są widoczne.

I przychodziły różne „schulraty” i stawały zdumione rezultatami pracy, stosunkiem uczniów do nauczycieli i nauczycieli do uczniów; i zdawało im się „unmöglich”, by w tak krótkim czasie pokonać tyle trudności technicznych, zorganizować szkołę, stojącą na wysokości zadania i tak się do uczniów zbliżyć.

A dalej co?
Przysli ci, co się „profesorami” tytułują, przysli kulturträgerzy, by tu na naszym „dzikim wschodzie”, oddzielnym od Europy (czytaj „Widnia”) szczepić oświatę.

I nasza dawniejsza szkoła, naszych dawnych nauczycieli nazwali — „idylla”: „Dość tej idylli, trzeba się wziąć do... pracy!” — powiedziało kuratorium.

I zaczęła się „praca”... i jaka praca!

St. W.

Głosy młodzieży.

Szanowny Panie Redaktorze!
Wobec strasznej tragedji w gimnazjum im. Lelewela skierowania całej nienawiści przeciwko Dyrektorowi, my b. uczniowie i maturzyści gimnazjum im. A. Mickiewicza z roku 1924 uważamy za swój obowiązek zaznaczyć co następuje:

Przez 3 lata pracy pod kierownictwem prof. Biegańskiego zdołaliśmy poznać go i żyć z nim jak z profesorem-przyjacielem. Ceniliśmy go narówni ze wszystkimi jako wybitnego pedagoga, lecz stokrój więcej jeszcze ceniliśmy go za jego całkowite oddanie się pracy nauczycielskiej, za chęć jego i umiejętność przejrzenia psychologii ucznia i zrozumienia jego potrzeb. Prof. Biegański nauczał nas i jednocześnie wychowywał — wychowywał w duchu swojej własnej surowej etyki. Jego stosunkowo surowa ocena wiedzy ucznia, bezwzględne reagowanie na szubackie przyzwyczajenia ściągania, system wykładania, wszystko zmierzano do dania uczniom swoim jak najwięcej dobrego. Surowy względem siebie nigdy nie pozwalał sobie chociażby na chwilowe zlekceważenie obowiązków i do tego nas również przyzwyczajał. Naogół prof. Biegański występował z głęboko obmyślonym systemem, czego niestety u większości nauczycieli szkół średnich niema: pomimo iż sam z zamłownianiem odnosił się do matematyki — nikomu wszakże tego nie narzucał i m. tematyka zbytnio głośno uczył swoich nie przeladowywał, uważając naukę matematyki w szkole średniej jedynie za podstawę do logicznego i systematycznego myślenia.

Podczas wykładów spokojem swoim i zrównoważeniem umiał wytwarzać tak pogodną atmosferę iż powszechnie nazywaliśmy go „Jasnym Panem”.

Dziś gdy znajdujemy się na wyższych uczelniach z głęboką wdzięcznością konstatuujemy w sobie skutki pracy jego nad nami, lecz nie tylko myślimy tak teraz — przez cały przebieg czasu w którym nas uczył nigdy od oceny tej nie odstępowaliśmy. Niejednokrotnie byliśmy rozgorzeleni niepowodzeniami w matematyce i oceną wiedzy naszej przez p. Biegańskiego, lecz nigdy nawet w takich chwilach nie wyszło od nas jakiegoś ubliżającego czy prof. Biegańskiego słowa lub myśli. Bezwarunkowo był i jest przyjacielem młodzieży bo życzył jej jaknajlepiej i jaknajwięcej dać jej chciał z siebie — i chyba tylko zupełne zaślepienie i chorobliwie wybujała psychika dzisiejszym maturzystom nie pozwoliła w nim widzieć tego.

Nieraz wśród koleżeńskich rozmów omawialiśmy nieocześnie zasługę prof. Biegańskiego i ubolewaliśmy iż jest tylko nauczycielem gdy sam mógłby objąć katedrę uniwersytecką. I oto w zeszłym roku stało się częściowo zażość naszym życzeniem — prof. Biegański został mianowany dyrektorem gimnazjum. Jakże gorąco cieszyliśmy się z tego wierzaliśmy mu i życzyliśmy powodzenia w nowej pracy — i oto dziś ta straszna tragedia, i zamiast wyrazów współczucia dla niego opinia publiczna bez wnikania w istotę rzeczy wyrządza mu najwyższą krzywdę, jaką człowiekowi można uczynić.

W dniu tym my byli uczniowie jego wyrażamy dyr. Biegańskiemu nasze najgłębsze współczucie i chcielibyśmy żeby ono chociaż w drobnej mierze wyrównało tę wielką krzywdę i obalę ją jak Mu wyrządzono.

Podpisano:
K. Borchart Stud. U.S.B., A Augustyn Opolski Stud. W. S. H., J. Dubowikówna Stud. U. S. B., J. Reutt Stud. U.S.B., E. Rakowicz Stud. U.S.B., St. Turło Stud. W.S.H., O. Jabłoński Stud. U.S.B., W. Wilanowski Stud. Politechniki, D. Marczenko Stud. Politechn., P. Mowiewicz Stud. Politechn., L. Stankiewicz Stud. Politechn., Kotlar Stud. Politechn., M. Tomulewiczówna Stud. U.S.B., I. Lelejkówna Stud. U.S.B., J. Kiedrzyński Stud. Uniw. Warszawskiego, H. Kern Stud. Leśnictwa, Ajzenszadt Stud. U.S.B., M. Helcman Stud. Politechniki, O. Przewłocki St. U.S.B., M. Korycki Stud. U.S.B., Wołaniecki Stud. U.S.B., Swirklis Stud. U.S.B., W. Kostanowski Stud. U.S.B., C. Kęszycki Stud. U.S.B., J. Kurczawski Stud. U.S.B., Hoffman Stud. U.S.B., Z. Czerwiński Stud. U.S.B.
Wilno dnia 6 maja 1925 r.

Koniecznie dla pań.

Nadeszły w dużym wyborze pasy gumowe angielskich i amerykańskich firm, oraz pasy innych materiałów. Najwygodniejsze fasony. Poleca także pasy lecznicze, bardzo wygodne, zalecane przez lekarzy

JEANETTE, Mickiewicza Nr. 22.

Szpital na Antokolu.

Jedną z najbardziej zadawalniających placówek społecznych, jest niezaprzeczenie Klinika w szpitalu Antokolskim, kiedy pod energiczną głonką Prof. Michejdy, panuje wzorowy ład i otrzymują się dodatnie rezultaty leczniczo-chirurgiczne.

Ostatnio min. Wyz. skreśliło budżety szpitalne do tego stopnia, że musiano zaprzestać przyjmowania bezpłatnych chorych.

Była to dla miasta kłeska dotkliwa, ale zło może być zawsze naprawione gdy się jakąś sprawą zajmą ludzie dobrej woli i szczerze życzliwi współobywatelom.

Sprawę Kliniki chirurgicznej na Antokolu, wziął do serca poseł „Klubu Pracy” p. Kościakowski i potrafił uzyskać, za pomocą interwencji w Sejmie 31.000 zł. potrzebne Klinice do normalnego funkcjonowania.

Prof. Michejda, który uprzejmie użyczył nam wiadomości o swych zamiarach, wyrażając zadowolenie ze szczęśliwego obrotu sprawy, mówił o potrzebach kierowanej przez siebie Instytucji.

Mimo że dla profanów Klinika wydaje się ostatnim wyrazem komfortu i czystości, p. Profesor Michejda ma jeszcze wiele dla niej życzeń i potrzeb.

Rozszerzenie laboratorjów, zakup instrumentów, bielizny i sprzętów gospodarskich, wszystko to wymaga sporych sum i obecnie szczęśliwie da się załatwić.

Oceniając zasługę posła Kościakowskiego i jego gorliwe zajęcie się sprawą Kliniki, U. S. B. postanowił w dowód wdzięczności wystosować do niego specjalny list z serdecznym podziękowaniem.

TELEGRAMY.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji komunikacyjnej polsko-rosyjskiej.

WARSZAWA, 7.V. (Pat.). W dniu 7 b. m. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad o bezpośredniej komunikacji osobowej i towarowej kolejowej, podpisanej w Warszawie dnia 24-go kwietnia 1925 r.

Wymiany dokonali ze strony polskiej p. Minister Spraw Zagranicznych Al. Skrzyński, ze strony rządu ZSRR Piotr Wojkow poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny ZSSR w Warszawie.

W myśl artykułu 22 konwencji powyższej nabiera ona mocy obowiązującej z dniem 23-go maja r. b.

Gen. Sosnkowski przewodniczącym komisji wojskowej konferencji dla handlu bronią.

GENEWA, 7.V. (Pat.). Międzynarodowa konferencja dla spraw handlu bronią i amunicją podzieliła się, jak wiadomo, na dwie komisje: polityczną i wojskową. Komisja polityczna obradowała dziś rano pod przewodnictwem mianowanego przez Radę Ligi Narodów przewodniczącego Konferencji Cartonde Viarta.

Komisja wojskowa odbyła po południu pierwsze swoje zebranie. Komisja zajmuje się również sprawami marynarki i awiacji.

Na wniosek przedstawiciela Anglii admirała Smitha na przewodniczącego wybrano generała Sosnkowskiego, wskutek czego gen. Sosnkowski automatycznie wchodzi do Prezydium Konferencji.

Sprawa nieobecności Rosji na międzynarodowej konferencji dla handlu bronią.

GENEWA, 7.V. (Pat.). Na posiedzeniu międzynarodowej konferencji dla sprawy kontroli handlu bronią przedstawiciel Salvadora postawił pytanie, czy konferencja może z korzyścią pracować w nieobecności przedstawiciela Rosji Sowieckiej. Przedstawiciel Wenezueli poruszył także tę sprawę, zapytując, co będzie jeśli Rosja nie przyłączy się do konwencji.

Pelucio (Hiszpanja) i Boncour (Francja) odpowiedzieli na to, że natchmiastowo rozpatrywanie zagadnienia uchylenia się Rosji od udziału w konferencji byłoby równoznaczne z rozwiązaniem konferencji.

Przedstawiciele Anglii, Włoch i Japonii wygłosili opinię podobną. Przedstawiciel Polski oświadczył, że należy na nieobecnych złożyć odpowiedzialność za trudności, jakie powodują dla wysiłków innych rządów.

W wyniku tej dyskusji konferencja uchwaliła w sprawie Rosji Sowieckiej odpowiednią rezolucję.

Sledztwo w sprawie ostatniego zamachu w Sofji daje obfite wyniki.

SOFJA, 7.V. (Pat.). Sledztwo w sprawie zamachu na katedrę w Sofji mimo odbywającego się procesu przeciwko głównym sprawcom, toczy się nadal.

Aresztowano 3 księży z katedry, którym udowodniono, że pomagali zakrywanemu.

W Filipopolu odkryto spisek i aresztowano głównego kierownika spisku adwokata Iwanowa, jakoteż inną kierującą osobę.

W miejscowości Wraça aresztowano członka komitetu, który kierował tamtejszą organizacją spiskową.

Ponadto ujawniono organizację młodocianych komunistów, oraz związek chłopski i spisek wśród wojska.

W Burgass znaleziono magazyn ze środkami wybuchowymi, przywiezionymi z Rosji, które miały być użyte do zamachu w Warnie.

Wspólny front przeciw bolszewizmowi.

BIAŁOGRÓD, 7.V. (Pat.). Bułgarski minister spraw zagranicznych Ralfow omawiał z jugosłowiańskim ministrem Nincizem możliwości utworzenia wspólnego frontu obu państw przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu i wręczył mu odpowiedni program działania. Poza tym Ralfow prosił ministra Nincicza, aby na konferencji Malej Ententy poruszył sprawę utworzenia wspólnego frontu państw bałtyckich i członków Malej Ententy przeciwko komunizmowi.

Z KOWNA.

Konflikt najwyższego trybunału z ministerstwem sprawiedliwości.

Na ostatnim posiedzeniu sejmu zinterpelowano ministra sprawiedliwości o rezultatach incydentu, który wynikł między trybunałem najwyższym a ministerstwem sprawiedliwości na tle uniformu sędziowskiego.

Ministerstwo wydało bowiem rozporządzenie, by sędziowie podczas posiedzeń sądu nosili togę i czapczki, na modłę zachodnio europejską.

Trybunał najwyższy sprzeciwił się temu zarządzeniu, uważając, że usta-

nowienie uniformu sędziowskiego należy do sejmu.

Minister sprawiedliwości Tumenas oświadczył w sejmie, że trybunał nie miał prawa sprzeciwu. Po przyjęciu projektu ustawy o funkcjach trybunału podobne incydenty nie będą miały miejsca.

Wycieczka dziennikarzy fińskich.

14 maja przybyła do Kowna wycieczka dziennikarzy fińskich.

W wycieczce uczestniczą znani dziennikarze i przedstawiciele partji politycznych.

NA MARGINESIE.

Wstrętne.

Nawet w takiej chwili, gdzie ogólne uczucia społeczeństwa zlewają się w jedno żelobne westchnienie smutku, nie wytrzymał „Dziennik Wileński”, by nie wprowadzić partyjnych zaczepek odnośnie do wrzeczki „wolnomyślności” gim. Lelewela.

Co gorsza rzucił haniebne oszczerstwo na dzielną młodzież, która z narażeniem życia rzuciła się obezwładniać szaleńców; pisanie o znalezionej przy śledztwie ucznacki broni jest kalumnją!

U nikogo, prócz u Lawrynowicza nie nie znaleziono, nikt nie został aresztowany.

Pozatem, w tym samym artykule tego pisma zawierającym wymienione inwektywy, autor jego znany na bruku wileńskim ze swego cynizmu skorzystał jeszcze ze sposobności aby napaść na niemile sobie z powodu ich rzekomej „lewicowości” dwie organizacje: Zw. Bezp. Kraju, i „Strzełca”.

Rzecz wprost przerażająca jest jak tego rodzaju typy najstraszniejsze nawet fakty i zjawiska wyzyskują dla swoich brudnych partyjnych spekulacji. To czego byliśmy świadkami po owej strasznej zbrodni grudnia 1922 r. to mamy oto dzisiaj, tutaj w miniaturze.

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Wykrycie gniazda komunistycznego.

Policja polityczna w Rydze wykryła w zakonspirowanym mieszkaniu siedzibę centralnego komitetu partji komunistycznej.

Podczas rewizji ujawniono archiwum z instrukcjami, protokołami, referatami o działalności komunistycznej i t. d.

Wszystkie instrukcje i materiały dostarczone zostały przez moskiewską Międzynarodówkę.

Znaleziono też szczegółowe plany działania na wypadek rewolucji.

Aresztowano kilka osób oraz skonfiskowano olbrzymie sumy pieniężne.

„Kupcy” z Rosji.

Przed kilku dniami przybyło do Rygi mnóstwo robotników z Rosji, czyniących w miejscowych sklepach poważne zakupy towarów, które są tańsze niż w Bolszewji.

„Kupcy” ci wracają koleją do Rosji.

Estonja.

Zapomogi dla urzędników.

Rząd estoński wyasygnował 70 milionów marek na jednorazową zapomogę dla urzędników państwowych.

Manewry floty sowieckiej.

O manewrach floty sowieckiej donoszą: w pobliżu brzegów estońskich zauważono 2 grupy okrętów.

W jednej grupie — pancernik „Marat” oraz 2 krążowniki typu „Nowik”.

W drugiej grupie — krążownik „Ruryk”, statek szkolny „Komsomolec” oraz 2 miotacze min.

Manewry rozpoczęły się 15-go kwietnia.

Uregulowanie długu w Ameryce.

Z Ameryki donoszą urzędowo rządowi estońskiemu o rozpoczęciu się rokowań w sprawie uregulowania długu estońskiego w Ameryce.

ODCZYT.

W piątek dnia 8 maja o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Techników ul. Wileńska Nr. 33

leż. J. Łukaszewicz wygłosi odczyt

o Okulizmie i Masonerji.

Prawo wejścia mają członkowie Stowarzyszenia i wprowadzeni goście.

Najlepszy środek odżywczy
KAKAO
fabryki „PAC”
Żądać wszędzie!

Pomnik, wzniesiony na cześć męczeństwa i wyzwolenia Polski

arcydzieło filmowe

ODRODZONA POLSKA

wkrótce w kinie „HELIOS”.

KRONIKA

Plątek 8 Maj
Dzisiaj — Stanisława B. M.
Jutro — Grzegorza z Nazjanzu

Wschód słońca — g. 3 m. 54
Zachód „ — g. 7 m. 12

Biblioteki i muzea.
Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka
— Uniwersytecka 5, czytelnia otwarte od g. 10 r. do 6 wlec., wy pożyczalnia od 12—4.

Straż ogniowa.
Dominikańska 2, tel. 45.

Pogotowie ratunkowe.
Dominikańska 2, tel. 6.

Porady lekarskie.
Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki) — Dominikańska 15, tel. 15 i 16.

Nocne dyżury aptek.
W tym tygodniu dyżurują:
Augustowskiego — Stefana róg Kijowskiej

MIEJSKA.
— W sprawie ulepszenia oświetlenia gmachu uniwersyteckiego. Magistrat m. Wilna przez

w sprawie postrzyżenia drzew, Komisja uchyliła ponieważ upłynął czas

4) Również został przyjęty wniosek p. Zasztowta, który zaprojektował, żeby wszystkie ogrody miejskie

— Podatek od nieruchomości. Państwowy podatek od nieruchomości

— Półkolonje letnie. Jak się dowiadujemy magistrat wyasygnował

— Wypłata zasiłku. Dzisiaj o g. 1 po poł. zarząd obwodowego

— Komisarz oszczędnościowy dla samorządów. Urząd delegata

— Odbudowa. Referat odbudowy starostwa wileńskiego

— Posiedzeni członków Koła Wł. Zw. Bibliotekarzy Polskich.

— Ogólne Zgromadzenie Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P.

— Z zagajanie. 2) Wybór prezydium Ogólnego Zgromadzenia.

— Sprawozdanie Zarządu Komitetu Wojewódzkiego.

— Plan działalności na rok 1925.

— Wnioski Zarządu Komitetu Wojewódzkiego, Komisji Rewizyjnej,

8) Uzupełniająca wybory Zarządu Komitetu Wojewódzkiego.
9) Wybory Komisji Rewizyjnej.
10) Wybory delegatów na Ogólne Zgromadzenie L.O.P.P.

— 33% ulgi kolejowej dla wystawców i zwiedzających pomorską wystawę w Grudziądzu.

— Tragedja w Lourdes (Credo) Dyrekcja kina teatru „Piccadilly”

— Zeszyt 2 „Odbudowy Gospodarstwa” miesięcznika poświęconego

— Zeszyt 2 „Odbudowy Gospodarstwa” miesięcznika poświęconego

— Zeszyt 2 „Odbudowy Gospodarstwa” miesięcznika poświęconego

— Zeszyt 2 „Odbudowy Gospodarstwa” miesięcznika poświęconego

— Zeszyt 2 „Odbudowy Gospodarstwa” miesięcznika poświęconego

— Zeszyt 2 „Odbudowy Gospodarstwa” miesięcznika poświęconego

— Zeszyt 2 „Odbudowy Gospodarstwa” miesięcznika poświęconego

Teatr i muzyka.
— „Nie boska komedia” dla inteligencji pracującej. Z powodu olbrzymich kosztów

— Koncert A. Kontorowicza. W sobotę odbędzie się w sali Teatru Polskiego

— Wypadek i kradzież. W dniu 6 b. m. w klatce schodowej domu nr. 9 przy ul. Wielkiej

— Podróżki. W dniu 6 b. m. w klatce schodowej domu nr. 9 przy ul. Wielkiej

— Usiłowanie samobójstwa. W dn. 6 b. m. w hotelu Kacowej w Podbrzeziu

— Pożar. W dn. 4 b. m. o godzinie 17 m. 30, we wsi Jodogole, gm. Dryświeckiej

— Pożary lasu. W dn. 8 b. m. w posiadłościach p. Przewoźkiego w pobliżu majątku Bezdany

— Pożary lasu. W dn. 8 b. m. w posiadłościach p. Przewoźkiego w pobliżu majątku Bezdany

— Pożary lasu. W dn. 8 b. m. w posiadłościach p. Przewoźkiego w pobliżu majątku Bezdany

Teatr Polski
Dzisiaj przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych

— W niedzielę o g. 4-ej pp. przedstawienie dla młodzieży szkolnej

— W niedzielę o g. 4-ej pp. przedstawienie dla młodzieży szkolnej

Rozmaitości.
Ciekawe wiadomości lotnicze.
Sensacyjne lądowanie na spadochronie.

Dwaj amerykańscy lotnicy woj skowli sierżant Randle Bose i kapral Arthur Berge

— Nowy rekord wysokości. Kapitan francuski Clauzel z 32 pułku lotniczego

— Zebranie Sekcji Wioślarskiej Akad. Zw. Sport. Zarząd Sekcji Wioślarskiej Akademickiego Związku Sportowego

Ze sportu.
— Zebranie Sekcji Wioślarskiej Akad. Zw. Sport. Zarząd Sekcji Wioślarskiej Akademickiego Związku Sportowego

Table with 3 columns: Country, Buy price, Sell price. Includes entries for Belgia, Dolary, Holandia, Londyn, Nowy York, Paryż, Praga, Wiedeń, Włochy, Szwajcaria, Stockholm, Kopenhaga, Funly ang., Franki fr.

Table with 3 columns: Country, Buy price, Sell price. Includes entries for Belgia, Dolary, Holandia, Londyn, Nowy York, Paryż, Praga, Wiedeń, Włochy, Szwajcaria, Stockholm, Kopenhaga, Funly ang., Franki fr.

Redaktor Józef Batorowicz.

KINO-TEATR POLONJA
Mickiewicz 22. Dyr. Slepjan

Dzisiaj premiera Urocz, czarująca niezrównana Lya de Putti

KOMEDIJANCI
w 8 aktowym dramacie żyłowym

Życie to scena — my zaś aktorami, Mądry — kto przejrzał tę prawdę.

KINO-TEATR „HELIOS”
ul. Wileńska 38.

Premiera Współczesny trójkąt oto główne postacie współczesnej 8-ło aktowej sztuce filmowej Żona, On i Mąż

W rolach gł. Bożyszcze kobiet Gunnar Toines i piękna Carina Bell Bajeczna treść!

Originalne zdjęcia.

KOSY
„MAŁA KOSA”
Styryjskie, Schroeckenfuxa
Sierpy angielskie i wiedeńskie, pierścienie
Osełki fińskie i amerykańskie, młotki i bakki
polecają:
Krzysztof Brun i Syn
w Warszawie, plac Teatralny.

Nie ulega wątpliwości że największy wybór aparatów fotograficznych
z przynależnościami po cenach najprzystępniejszych i jedyne źródło jest u najstarszej firmy
„Optyk Rubin”
Dominikańska 17.
Egzystuje od roku 1840.

Pracownia krawiecka i sklep gotowych ubrań
W. BAGRODZKIEGO
Wileńska 23
Przyjmuje obstatunki z własnych i powierzonych materiałów.

O K A Z J A I
Natychniast tanio za 3000 zł. na przedmieściu zdrowotna miejscowość
DOM DO SPRZEDANIA

Książeczka Wojskowa, wydana przez PKU w Wilnie na imię Sergjusza Kosmans, zamieszkałego w Wilnie, unieważnia się
PRACOWNIA zębów sztucznych
L. Minkier
ul. Wileńska Nr 21.